



Muzole
revidowa

AK
H-100

11 2005

FIJEWSKA Barbara

3756/HSK
1

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

3756 / WSK

FIJEWSKA Barbara

I. Materiały dokumentacyjne —

I/1 — relacja właściwa —

I/2 — dokumenty (*sensu stricto*) dot. osoby relatora —

I/3 — Inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

III/1 — dot. rodziny relatora —

III/2 — dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 — dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — Inne... —

IV. Korespondencja —

V. Wypisy ze źródeł (tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”) ✓

VI. Fotografie ✓

II. Materiały uzupełniające relacje:

- Artykuł Witolda Sadowskiego „Wspomnienie (6.10.1919-1.01.2005)”. Barbara Fiejska. Naczelnik z G. 4. Trójmiasto z dn. 16. kwietnia 2007. r. K. 1, s. 1
- Artykuł Witolda Sadowskiego „Pamięć (...)” Barbara Fiejska. Naczelnik z G. 4. Trójmiasto z dn. 17.07. 2006. r. Fotografia. K. 1, s. 2.



WSPOMNIENIE. (6.10.1919-1.01.2005)

Barbara Fijewska

Stale ją mam przed oczami. Stale widzę Jej uśmiechniętą twarz, która zmienia się natychmiast, kiedy zaczyna tłumaczyć, co jest ważne, a co nieważne w życiu. Drobną, niewielkiego wzrostu, ładną i sympatyczną. Zawsze dbająca o swój wygląd. Życzliwa i pogodna. Szalenie ambitna i pracowita. Przez kilka ostatnich lat mieszkała w Skolimowie, w Domu Aktora. Słyszałem, że jest chora, a potem dowiedziałem się nagle, że rodzina zabrała ją do siebie. Nie było mnie kilka miesięcy w Polsce. Kiedy wróciłem, Basi nie było już wśród żyjących, odeszła na zawsze. Zrobiło mi się smutno. Odchodzi dawny teatr - mój teatr i koledzy, z którymi w pewnych okresach byłem blisko i z którymi się rozumieliśmy. Taka była właśnie Basia. Dziś pragnę ją pożegnać i przypomnieć Jej drogę życiową.

Basia Fijewska to kawał historii polskiego teatru. Latami związana z wielkim Leonem Schillerem i Jego najbliższym otoczeniem. To Ona zajmowała się stroną choreograficzną wszystkich głośnych realizacji Mistrza, a wśród nich „Kram z piosenkami”, który przez lata nie schodził z scen całej Polski. To Ona po Jego śmierci z ogromnym pietyzmem zrekonstruowała to przedstawienie, odnosząc sukcesy i przypominając Mistrza. Aktorka, choreograf, reżyser i pedagog. Urodziła się na warszawskim Powiślu w niezbyt zamożnej, ale prawej, utalentowanej i kochającej się rodzinie. Była jedną z dziecięciorga dzieci, ale nie jedyną, która zrobiła karierę artystyczną. Była siostrą wielkiego aktora i wspaniałego człowieka Tadeusza Fijewskiego. Jej siostra Maria i brat Włodzimierz to znani i cenieni aktorzy teatrów lalkowych. A w kolejnym pokoleniu - to córka Marii Barbara Dobrzyńska, znana aktorka Teatru Polskiego w Warszawie. Wszyscy oni kochali teatr i oddani byli mu bez reszty.

Basia, tak samo jak Jej brat Tadeusz, od najmłodszych lat poknęła bakcyła teatru. Jako dzieci występowali na scenach teatrów warszawskich, a Tadeusz także w filmie. Basia debiutowała rolą Pacholecia, o które biją się Oberoni Tytania w Szekspirowskim „Śnie nocy letniej”, w reżyserii Leona Schillera na scenie Teatru Polskiego, a potem w „Maszynie piekielnej” J. Cocteau, również w Jego reżyserii w Teatrze Nowym w roku 1935. Ukończyła studia baletowe Tacjanny Wysockiej, a potem dzięki Tadeuszowi w 1939 r. gimnazjum Zofii Sierpińskiej. Przez cały ten okres, nie przerywając nauki, występowała w zespole znanego aktora Henryka Małkowskiego, który przygotowywał przedstawienia dla dzieci w Teatrze Wielkim w Warszawie. Kiedy wybuchła wojna i nastąpił czas okupacji niemieckiej, Basia nie skorzystała z propozycji, aby tańczyć w Adrii za duże pieniądze dla Niemców. Ciężko pracowała w Fabryce Kabli w Ożarowie, uczęszczając jednocześnie do Studia Teatralnego Iwo Galla i działając w konspiracji. Jako żołnierz Armii Krajowej po upadku Powstania Warszawskiego wywieziona została do obozu jenieckiego w Bergen-Belzen, gdzie doczekała końca wojny.

Na wieść o wkroczeniu aliantów do Niemiec i organizowaniu polskiego teatru przez Leona Schillera i Szczepana Baczyńskiego przebywających w obozie w Murnau wraz z Jej bratem Tadeuszem, skontaktowała się z nimi i dołączyła do teatru. Przybrał on nazwę Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego z siedzibą w Lingen. Z „Godami weselnymi”, „Kramem z piosenkami” i „Pastorałką” objężdżali wszystkie ośrodki na terenie Niemiec, w których znajdowali się Polacy.

W grudniu 1945 roku wraz z Schillerem i swoim bratem Tadeuszem powróciła do kraju. Przez pół roku Basia i Tadeusz występowali w Teatrze w Toruniu u dyr. Wilama Horzycy. Grali w uroczej francuskiej komedii Pugeta „Szczęśliwe dni”, w której przed wybuchem wojny w Teatrze Ateneum Tadeusz Fijewski odniósł ogromny sukces w roli Bernarda. W Toruniu powtórzył tę rolę a Basia zagrała Pernette. Kiedy w roku 1946 Leon Schiller objął dyrekcję Teatru Wojska Polskiego w Łodzi i został Rektorem Szkoły Teatralnej - oboje przenieśli się do niego. Grała tam między innymi Klare w „Ślubach panieńskich”, Helenkę w „Panu Damazym” u boku Aleksandra Zelwerowicza, Disperandę w „Igraszkach z diabłem” Drdy w reżyserii L. Schillera i jej choreografii oraz Justysię w „Mężu i żonie”. W tym też czasie rozpoczęła pracę pedagogiczną w Łódzkiej Szkole Teatralnej. Z przerwami przepracowała tam 18 lat.

Do Warszawy przyjechała w roku 1949 wraz z Schillerem, który objął dyrekcję Teatru Polskiego. W tym czasie byłem także w Teatrze Polskim zaangażowany do roli Alosza w „Na dnie” M. Gor-

Kim w Warszawie. Kiedy wybuchł wojna i nastu czas okupacji niemieckiej, Basia nie skorzystała z propozycji, aby tańczyć w Adrii za duże pieniądze dla Niemców. Ciężko pracowała w Fabryce Kabli w Ożarowie, uczęszczając jednocześnie do Studia Teatralnego Iwo Galla i działając w konspiracji. Jako żołnierz Armii Krajowej po upadku Powstania Warszawskiego wywieziona została do obozu jenieckiego w Bergen-Belzen, gdzie doczekała końca wojny.

Na wieść o wkroczeniu aliantów do Niemiec i organizowaniu polskiego teatru przez Leona Schillera i Szczepana Baczyńskiego przebywających w obozie w Murnau wraz z Jej bratem Tadeuszem, skontaktowała się z nimi i dołączyła do teatru. Przybrał on nazwę Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego z siedzibą w Lingen. Z „Godami weselnymi”, „Kramem z piosenkami” i „Pastorałką” objeżdżali wszystkie ośrodki na terenie Niemiec, w których znajdowali się Polacy.

W grudniu 1945 roku wraz z Schillerem i swoim bratem Tadeuszem powróciła do kraju. Przez pół roku Basia i Tadeusz występowali w Teatrze w Toruniu u dyr. Wilama Horzycy. Grali w uroczej francuskiej komedii Pugeta „Szczęśliwe dni”, w której przed wybuchem wojny w Teatrze Ateneum Tadeusz Fijewski odniósł ogromny sukces w roli Bernarda. W Toruniu powtórzył tę rolę a Basia zagrała Pernette. Kiedy w roku 1946 Leon Schiller objął dyrekcję Teatru Wojska Polskiego w Łodzi i został Rektorem Szkoły Teatralnej - oboje przenieśli się do niego. Grała tam między innymi Klarę w „Ślubach panieńskich”, Helenkę w „Panu Damazym” u boku Aleksandra Zelwerowicza, Disperandę w „Igraszkach z diabłem” Drdy w reżyserii L. Schillera i jej choreografii oraz Justysię w „Mężu i żonie”. W tym też czasie rozpoczęła pracę pedagogiczną w łódzkiej Szkole Teatralnej. Z przerwami przepracowała tam 18 lat.

Do Warszawy przyjechała w roku 1949 wraz z Schillerem, który objął dyrekcję Teatru Polskiego. W tym czasie byłem także w Teatrze Polskim zaangażowany do roli Aloszy w „Na dnie” M. Gorkiego. Z Basią zetknąłem się w czasie prób „Kramu z piosenkami”. Przystąpiliśmy do pracy z wielkim zapalem. Ale Warszawa nie zobaczyła „Kramu z piosenkami”, choć próby były zaawansowane, a pracownice krawieckie zaczęły szyć kostiumy. Władze komunistyczne nieoczekiwanie zabroniły dalszych prób i realizacji. „Kram z piosenkami” uznano za wrogi klasowo i gloryfikujący „szlachetczyznę”. Dopiero w roku 1996 spektakl ten pojawił się na scenie Teatru Polskiego w reżyserii Basi Fijewskiej, ale Leon Schiller już nie żył. Wcześniej, bo wkrótce po śmierci Schillera (zmarł 25.03.1954), ówczesny dyrektor Teatru Nowego w Łodzi Kazimierz Dejmek zaproponował Jej rekonstrukcję Schillerowskiego „Kramu”. I tak się zaczęło. Po sukcesie w Łodzi niemalże wszystkie teatry chciały grać „Kram z piosenkami”. Toteż jeździła i reżyserowała. W roku 1962 w warszawskim Teatrze Ateneum, a także w Paryżu w Teatrze Narodów.

W swoim dorobku reżyserskim miała między innymi „Kaprysy Marianny”, „Żołnierza królowej Madagaskaru”, „Boso albo w ostrogach”, „Niech no tylko zakwitną jabłonie”, a także „Muchy” Sartre'a. Współpracowała z Polskim Ośrodkiem Społeczno-Kulturalnym „POSK” w Londynie. Była także aktorką i choreografem w Teatrze Narodowym w Warszawie za dyrekcji Bogdana Korzeniewskiego, Kazimierza Dejmka i Erwina Axera. W Narodowym wystawiła przed laty „Pastorałkę” Leona Schillera. Występowała również w Polskim Radiu i Telewizji. Grała w pierwszych polskich filmach kręconych zaraz po wojnie - w „Dwóch godzinach” i w znakomitym filmie Wandy Jakubowskiej „Ostatni etap”. Żegnaj, Basiu. Śpij spokojnie. Wierzę, że się jeszcze kiedyś zobaczymy. Możesz być dumna. Zrobiłaś kawał przepięknej roboty. Twój „Mistrz” był z Ciebie z pewnością zadowolony.

WTÓLD SADOWY

„Ciepły wstęp” Trojmiasto, Łódź 13.07.05

II-2

POŻEGNANIA

TRÓJMIASTO

POŻEGNANIE (6.10.1919 – 1.01.2005)

Barbara Fijewska

Stale ją mam przed oczami. Stale widzę Jej uśmiechniętą twarz, która zmienia się natychmiast, kiedy zaczyna tłumaczyć, co jest ważne, a co nieważne w życiu. Drobną, niewielkiego wzrostu, ładną i sympatyczną. Zawsze dbającą o swój wygląd. Życzliwą i pogodną. Szalenie ambitną i pracowitą. Przez kilka ostatnich lat mieszkała w Skolimowie, w Domu Aktora. Słyszałem, że jest chora, a potem dowiedziałem się nagle, że rodzina zabrała ją do siebie. Nie było mnie kilka miesięcy w Polsce. Kiedy wróciłem, Basi nie było już wśród żyjących, odeszła na zawsze. Zrobiło mi się smutno. Odchodzi dawny teatr – mój teatr i koledzy, z którymi w pewnych okresach byłem blisko i z którymi się rozumieliśmy. Taka była właśnie Basia. Dziś pragnę ją pożegnać i przypomnieć Jej drogę życiową.

Basia Fijewska to kawał historii polskiego teatru. Latami związana z wielkim Leonem Schillerem i Jego najbliższym otoczeniem. To Ona zajmowała się stroną choreograficzną wszystkich głośnych realizacji Mistrza, a wśród nich „Kramu z piosenkami”, który przez lata nie schodził ze scen całej Polski. To Ona po Jego śmierci z ogromnym pietyzmem zrekonstruowała to przedstawienie, odnosząc sukcesy i przypominając Mistrza. Aktorka, choreograf, reżyser i pedagog. Urodziła się na warszawskim Powiślu w niezbyt zamożnej, ale prawej, utalentowanej i kochającej się rodzinie. Była jedną z dziesięciorga dzieci, ale nie jedyną, która zrobiła karierę artystyczną. Była siostrą wielkiego aktora i wspaniałego człowieka Tadeusza Fijewskiego. Jej siostra Maria i brat Włodzimierz to znani i cenieni aktorzy teatrów lalkowych. A w kolejnym pokoleniu – to córka Marii Barbara Dobrzyńska, znana aktorka Teatru Polskiego w Warszawie. Wszyscy oni kochali teatr i odani byli mu bez reszty.

Basia, tak samo jak Jej brat Tadeusz, od najmłodszych lat połączyła bakcyła teatru. Jako dzieci występowali na scenach teatrów warszawskich, a Tadeusz także w filmie. Basia debiutowała rolą Pacholęcia, o które biją się Oberon i Tytania w Szekspirowskim „Snie nocny letniej”, w reżyserii Leona Schillera na scenie Teatru Polskiego, a potem w „Maszynie piekielnej” J. Cocteau, również w Jego reżyserii w Teatrze Nowym w roku 1935. Ukończyła studia baletowe Tadjanny Wysockiej, a potem dzięki Tadeuszowi w 1939 r. gimnazjum Zofii Sierpińskiej. Przez cały ten okres, nie przerywając nauki, występowała w zespole znanego aktora Henryka Małkowskiego, który przygotowywał przedstawienia dla dzieci w Teatrze Wielkim w Warszawie. Kiedy wybuchła wojna i nastął czas okupacji niemieckiej, Basia nie skorzystała z propozycji, aby tańczyć w Adria za duże pieniądze dla Niemców. Ciężko pracowała w Fabryce Kabli w Ożarowie, uczęszczając jednocześnie do Studia Teatralnego Iwo Galla i działając w konspiracji. Jako żołnierz Armii Krajowej po upadku Powstania Warszawskiego wywieziona została do obozu jenieckiego w Bergen-Belzen, gdzie doczekała końca wojny.

Na wieść o wkroczeniu aliantów do Niemiec i organizowaniu polskiego teatru przez Leona Schillera i Szczepana Baczyńskiego przebywających w obozie w Murnau wraz z Jej bratem Tadeuszem, skontaktowała się z nimi i dołączyła do teatru. Przybrał on nazwę Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego z siedzibą w Lingen. Z „Goda-

mi weselnymi”, „Kramem z piosenkami” i „Pastorałką” objeżdżali wszystkie ośrodki na terenie Niemiec, w których znajdowali się Polacy.

W grudniu 1945 roku wraz z Schillerem i swoim bratem Tadeuszem powróciła do kraju. Przez pół roku Basia i Tadeusz występowali w Teatrze w Toruniu u dyr. Wilama Horzycy. Grała w uroczej francuskiej komedii Pugeta „Szczęśliwe dni”, w której przed wybuchem wojny w Teatrze Ateneum Tadeusz Fijewski odniósł ogromny sukces w roli Bernarda. W Toruniu powtórzył tę rolę a Basia zagrała Pernette. Kiedy w roku 1946 Leon Schiller objął dyrekcję Teatru Wojska Polskiego w Łodzi i został rektorem Szkoły Teatralnej – oboje przenieśli się do niego. Grała tam między innymi Klarę w „Ślubach panieńskich”, Helenkę w „Panu Damazym” u boku Aleksandra Zelwerowicza, Disperandę w „Igraszkach z diabłem” Drdy w reżyserii L. Schillera i Jej choreografii oraz Justysię w „Mężu i żonie”. W tym też czasie rozpoczęła pracę pedagogiczną w łódzkiej Szkole Teatralnej. Z przerwami przepracowała tam 18 lat.

Do Warszawy przyjechała w roku 1949 wraz z Schillerem, który objął dyrekcję Teatru Polskiego. W tym czasie byłem także w Teatrze Polskim zaangażowany do roli Aloszy w „Na dzień” M. Gorkiego. Z Basią zetknąłem się w czasie prób „Kramu z piosenkami”. Przystąpiliśmy do pracy z wielkim zapałem. Ale Warszawa nie zobaczyła „Kramu z piosenkami”, choć próby były zaawansowane, a pracownice krawieckie zaczęły szyć kostiumy. Władze komunistyczne nieoczekiwanie zabroniły dalszych prób i realizacji. „Kram z piosenkami” uznano za wrogi klasowo i gloryfikujący „szlachetczynię”. Dopiero w roku 1996 spektakl ten pojawił się na scenie Teatru Polskiego w reżyserii Basi Fijewskiej, ale Leon Schiller już nie żył. Wcześniej, bo wkrótce po śmierci Schillera (zmarł 25.03.1954), ówczesny dyrektor Teatru Nowego w Łodzi Kazimierz Dejmek zaproponował Jej rekonstrukcję Schillerowskiego „Kramu”. I tak się zaczęło. Po sukcesie w Łodzi niemalże wszystkie teatry chciały grać „Kram z piosenkami”. Toteż jeździła i reżyserowała. W roku 1962 w warszawskim Teatrze Ateneum, a także w Parzyżu w Teatrze Narodów.

W swoim dorobku reżyserskim miała między innymi „Kaprysy Marianny”, „Żołnierza królowej Madagaskaru”, „Boso albo w ostrogach”, „Niech no tylko zakwitną jabłonie”, a także „Muchy” Sartre’a. Współpracowała z Polskim Ośrodkiem Społeczno-Kulturalnym „POSK” w Londynie. Była także aktorką i choreografem w Teatrze Narodowym w Warszawie za dyrekcji Bogdana Korzeniowskiego, Kazimierza Dejmka i Erwina Axera. W Narodowym wystawiła przed laty „Pastorałkę” Leona Schillera. Występowała również w Polskim Radiu i Telewizji. Grała w pierwszych polskich filmach kręconych zaraz po wojnie – w „Dwóch godzinach” i w znakomitym filmie Wandy Jakubowskiej „Ostatni etap”. Żegnaj, Basiu. Spój spokojnie. Wierzę, że się jeszcze kiedyś zobaczymy. Możesz być dumna. Zrobiłaś kawał przepięknej roboty. Twój „Mistrz” był z Ciebie z pewnością zadowolony.

WITOLD SADOWY

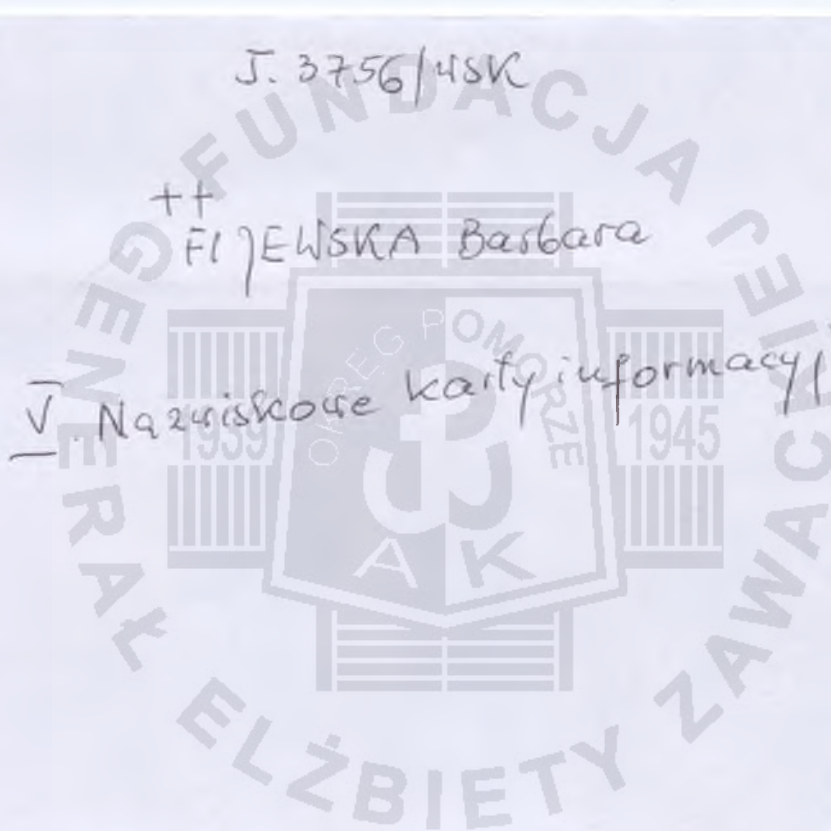
J. 3756/4SK

ACC
Caiszad

++

FIJEWSKA Barbara

✓ Nazwiskowe karty informacyjne; 1.



J. 3756/19SK

AK
LAWSON

††

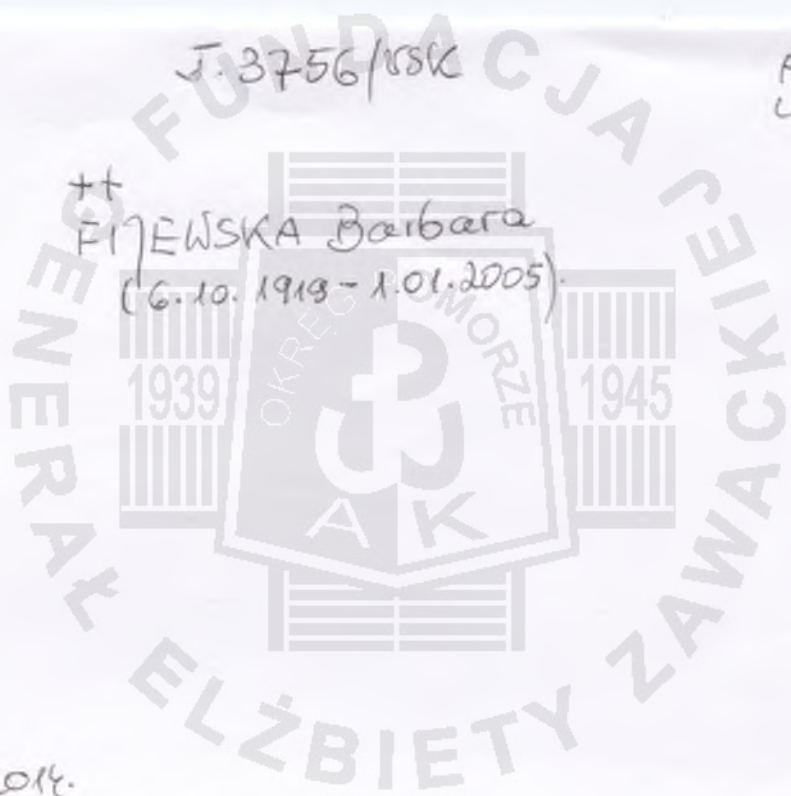
FIJEWSKA Barbara
(6.10.1919 - 1.01.2005)

1939

OKRĘG

MORZE

1945



B. Rajes 2014.

T. 3456/WSK

AK
W-50

FIGEWSKA Barbara
"Basia-Puk"

VI. Fotografie

1. zdj. legitym., [b.d.], ksero, ser. 1



Z. Swert.

1. WSK
Teżeli osobowe

2. T. 3756/WSK

3. Kseno

4.

5. FIJEWSKA
Barbara

ps. „Basia” - Puk

6. N.N

7. publikacja

8. Uwagi: brali

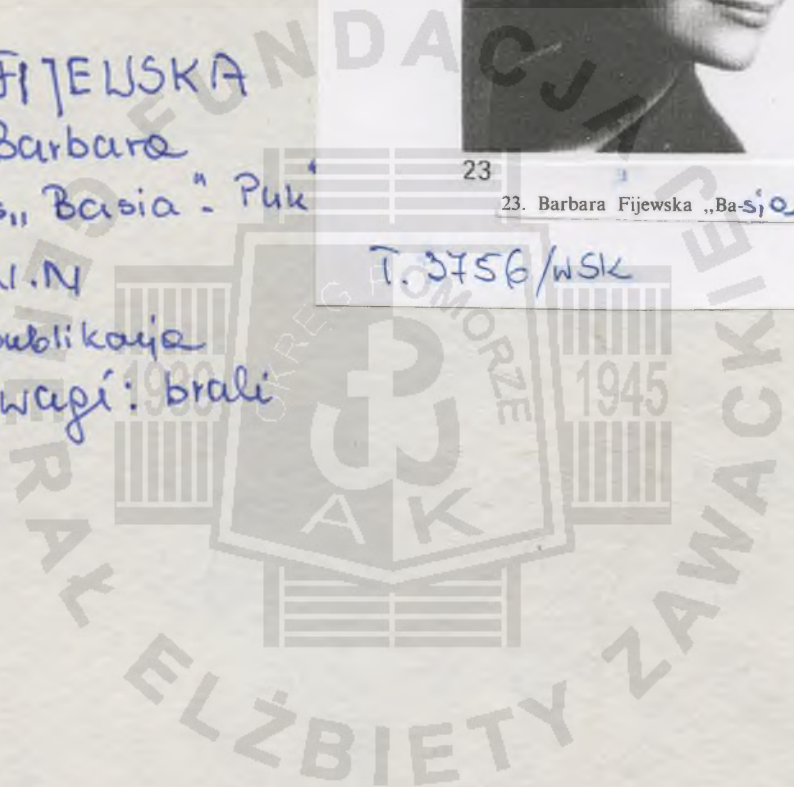
AK
W-wa



23

23. Barbara Fijewska „Basia” - Puk

T. 3756/WSK



2. Sest. 2010 r.

FIJENSKA Barbara

